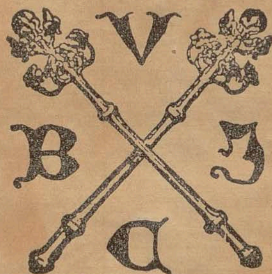






MISCELLANEA.

1/ /Ossowski Michal/, Zastanowienie sie nad calego Kraiu wloscianami, dnia 15. Marca 1792.-Str. 47.-E$_{XXIII}$ Str. 491.-

2/ /Potocki Stanislaw Szczesny/, Pochwala, Warszawa 1789, Druk. J.K.Mci y Rzeczypospolitey u XX. Scholarum Piarum.-Str. 43.-

3/ Makulski Franciszek Jaxyc, Polak odrodzony na nowo, Warszawa 1790, Druk. Piotra Zawadzkiego.-Str. 31+nlb 1.-E$_{XXII}$ Str. 64.-

4/ /Frank Jacob Jozef Leibowicz/, Dwor Franka czyli polityka nowochrzczenców.-/B.m.dr./ 1790.-Str. 30.-E$_{XVI}$ Str. 299.-

5/ Jezierski Jacek, Taxa prozniaków, Warszawa, Drukarnia 9-ta.-Str. 23.-E$_{XVIII}$ Str. 548.-

6/ Cygan cnotliwy,/Warszawa 1792/,Str.87.-E_{XIV} Str.483.-

7/ Sekundant bezbronny,Warszawa 1792,Druk.P.Dufoura.-Str.46.-

IV

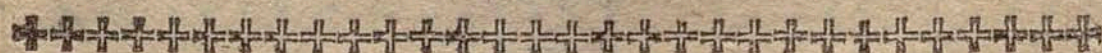
Du-

POCHWAŁA
STANISŁAWA SZCZĘSNEGO
POTOCKIEGO
GENERAŁA ARTYLLERYI KOR:

Dum viveret, jam Defensor Patriæ, populique Parens dicebatur... *Plutarch.*



w WARSZAWIE



w Drukarni J. K. Mci i Rzeplitey u
XX. *Scholarum Piarum*
Roku 1789.



JEżeli miły i drogi iest zawsze widok Cnoty, tedy zaiste naymilszym, i naydroższym być powinien w tym wieku, który wszelaki rodzay klęsk i zbrodni upodlił. Jm rzadszym iest Cnota Obywatela zaszczytem, tém wyższy iey słusznie szacunek należy. Nieśmy iey hołd winny, a więcey mieć Cnotliwych będziemy.

Oddanie zasłudze pochwały, ważnym iest zawsze sprawiedliwości obowiązkiem, ale nayważnieyszym wtenczas, gdy powszechne skażenie umysłów dzielnieyszych do powściągnienia zarazy potrzebuie przykładów. Głos prawdy, co wielkich Mężów dzieła z zaletą wspomina, i zbrodnię ukarza, i nikcze-

mną nieużyteczność zawstydza. Oklask wdzięczney powszechności, zastępuiąc mieysce winney zasłudze nagrody, Szlachetne dusze do znakomitych czynów podżega, a skromną zdatność kryiącą się w zakącie, na widok przestronny wydobywa. Chciwy sławy umysł idzie chętnie za skazanym sobie śladem wielbioney cnoty, i zamierzonego kresu chwały w podobnych dziełach doścignąć żąda.

Nietrzeba nam tych wzorów w obcym Kraiu i wieku szukać, któreby dla odległości, więcey podziwienia, niż chęci naśladownictwa wzbudzały. Mamy go w spółczesnym Rodaku, w wziętym z Przodków dziedzictwie, Oyczyste Dzieł zacnych przykłady znalazł, a spadłey na się sławie Jmienia nabytą wyrównał. Który Siebie i maiątek swóy poświęciwszy Oyczyźnie, iey potrzeby usługą i ofiarą uprzedza; Który przy obfitych

dostatkach wspaniałym i dobroczynnym być umie; Który wolność Kraiową ceniąc wyżey nad życie, iak dobry Obywatel w radzie powagą gorliwego, i oświeconego zdania, nieuwiedziony ani niechęcią, ani stronnością, Praw zawsze Tronu i Narodu broni; iak mężny na polu Rycerz, orężem i piersiami granice Kraiu zasłania. W tém lekkiém wyobrażeniu, nie wątpię, iż szacunek powszechny STANISŁAWA POTOCKIEGO Generała Artylleryi Koronney postrzega.

Ale w uwielbieniu obecnego Męża, niech podchlebstwo hołdu należytego Cnocie nie kazi. Zchańbiłby zaiste nikczemny interess dopełnienie tak piękney powinności, gdyby miał kierować piórem kreślącego wielkiey duszy pochwałę.

Lecz czyliż dla boiaźni niesłusznego pódeyrzenia, przyznanie zaszczy-

tu winnego zasłudze późnieyszym dopiero wiekom zostawić mamy? Nie bynaymniey. Owszem przekonaymy potomność, żeśmy dla żyiących sprawiedliwemi być umieli, i znaliśmy się na cenie Cnoty tych Mężów, których nam Opatrzność na ozdobę wieku Naszego zrządziła. W każdym czasie Cnota, do nagrody i hołdu Naszey wdzięczności ma prawo.

Zdarzenia losu w liczbie Jego pochwał mieścić nie będę. Sława Wielkich Przodków wyrzutem iest ochydy dla wyrodnego potomka. Swietność Rodu większą obelgą niesławne czyny nikczemnika okrywa. Obfite dostatki próżnym są dla tego ciężarem, co ich użyć dla publiczney i prywatney innych szczęśliwości nie umie. Maiątek tak piękne dobroczynney Cnoty narzędzie, zarówno niegodziwym zbrodni zamiarom służy. Przepomniymy więc o tém wszy-

stkiem w Potockim, co umysł Wielkiego w oddzielnym od niego względzie upatrzyć może; coby nie Sobie samemu był winien. Omińmy nawet ten wiek, w którym się na dobrego Obywatela sposobił, bo i tego dzieła zaleta Przewodnikom wychowania Jego iest spólna; opuśćmy to wszystko, co Jemu samemu być właściwym nie może, abyśmy dłużey na widok ciągu tego poglądać mogli, w którym być dobrym Obywatelem iuż umiał, i nim się okazał.

Wolnym się urodził, ten zaszczyt nad wszystkie inne pszenosił, i naywyżey szacował. Ale się iuż w schyłku mocy Kraiowey urodził, gdzie niezgodą domową, nieładem rządu i słabością naszą ośmielona przemoc Sąsiadów, na zgubę naszą chytre zamysły układała, i wczesne śrzodki nayszkodliwszych dla nas skutków sposobiła. Już się zewsząd zbierały te ognie, z których

wypadły piorun o tyle szkód miał nas przyprawić. Zbliżyła się wkrótce i pora wymierzenia przygotowanego na Kray nasz zamachu. Wzniecony między spółziomkami duch niezgody, podsycona na wzaiemną zagładę zawziętość, zakupiona zbrodnia dusz czarnych za narzędzie użyta, natężone przewrotney polityki sprężyny, dokonanie obcych zamiarów ułatwiły. — Lecz nie mieszaymy do pochwały Wielkiego Męża smutnego niedoli Kraiowey obrazu. Stało się. Zawistny, chytry i niewdzięczny Sąsiad łupem się naypięknieyszych naszych Prowincyi podzielił.

Los nieszczęsny dwoiako Potockiego, i ile Obywatela, i ile obszernych włości dziedzica, dotykał. Zagarnione pod obce panowanie Oyczyste Jego (a)

(a) *Krystynopol, w Bełzkim założony od Felixa Potockiego Kaszt: Krak: Het:*

Siedlisko, iuż go w iarzmo Samowładnego Pana wprzęgało. Przyimież wolny Obywatel więzy podłey niewoli? Ulegnież losowi, który mu być poddańcem Samowładzcy rozkazał? Potomek Sławnych Obrońców Wolności i Swobód Oyczystych przestanież nosić Jmie wolnego POLAKA? Odważy-li się kalać swe usta przysięgą wierności obcemu Panu, któremi raz iuż wierność Tronowi i Narodowi swemu poprzysiągł? Nie zaiste. Dom Przodków swoich porzuci; w dzikszą się, ale z wolnością pozostałą Krainę przeniesie (b) wszystkiego nawet wyrzec się potrafi, gdyby miał

W. K. od Jmienia Krystyny Córki Jerzego Lubomirskiego H. W. K. a żony swey nazwany, teraz pod panowaniem Austryackim, w Gallicyi, gdzie wiele innych dóbr Jmienia Potockich zaięte zostały.

(b) Są to wyrazy JW. Potockiego w Mowie na Seymie 1788. mianey użyte.

naydroższy zaszczyt Wolności utracić. Owszem broniąc iey od upadku, ostatniego dopiero siebie w gruzach Rzplitey zagrzebie. O! godny Rzymu i Sparty Obywatelu! Że tym w spaniałym wolności tchniesz duchem, że ten Twóy sposób myślenia, i słowyś i rzeczą okazał.

Nie chciała snać Opatrzność klęsk naszych stratą tak wielkiego Męża powiększać. Zachowuiąc resztę Kraiu i wolności, obrońcę ich naygorliwszego w Potockim wrócić Nam i zachować raczyła. Niemasz tam dla niego Oyczyczyzny, gdzie nie ma wolności. Równość Obywatelską w Swobodnym Kraiu, nad podchlebne wysokich stopniów nadzieie w Samowładztwie, przekłada.

Ledwie go z radością na łono swoie uszczuplona Oyczyzna przyięła. Aliści się natychmiast iey usługom poświęca, iey potrzebom i obronie dostatki

i życie swoie oddaie: „ Przyimiey, „ rzecze, Matko naygorliwiey przywią„zanego Syna wierną przysięgę. Odbierz „ofiarę życia, któreś mi dała. Jnney „nie żądam nagrody nad tę iedną, abyś „mi kiedy być Ci użytecznym pozwoli„ła. Gdybym miał zapomnieć o Tobie, „gdybym miał zdradzić powinność moię, „gdyby postrach, lub błahy interes miał „mnie kiedy odwieść od Ciebie, naów„czas niech cechę bezecney chańby do „Grobu poniosę, niech zemsta naysroż„szem udręczeniem nad podłym umysłem „się pastwi, niech me plemie niegodne „Jmienia Polaka, odsądzone od Krwi „zaszczytów w niewoli pod iarzmem du„mnego Tyrana czołgać się idzie; niech „me nawet popioły ziemia z łona swe„go wyrzuci, a nazwisko niechby odtąd „zdrayców Twych oznaczało.„ — To wyrzekł, i wnet tam, gdzie go publiczna potrzeba wzywała, pośpieszył:

Gmin nieoświecony, co pod groźnym ukazem iarzmo niewoli i pracy w podległości dźwiga, gdy go nienawiść i zemsta oburzy, gdy go zabobon napuszy, gdy nim obca intryga zawichrzy, gdy go błąd ciemny uniesie, w zuchwałą i srogą dzicz się zamienia. Naród który niegdyś pod buntowniczym przewodztwem Nalewayków, Pawluków, Chmielnickich, Doroszeńków, a Gontów, i Zelezniaków i za naszey iuż pamięci tyle klęsek okrutnych doznał, (c) niepłonnie się onych odnowienia lę-

---

(c) *O tych znacznieyszych buntach dzieie nasze wspominaią. I. r. 1536. pod Zygmuntem III. podniósł herszt Nalewayko; porażony i schwytany od Zołkiewskiego Hetm: K. a stracony w Warszawie. II. Pawluk r. 1637. pod Władysławem IV. wszczął bunt, który Mikołay Potocki Kaszt: Krak: i Hetm: Pol: Kor: zgromił. III. Nayokropnieyszy dla Polski był bunt Bohdana Chmielnickiego, który liczną*

kał. Nieraz żyzna Pobereża, Ukrainy, i Podola ziemia krwią spokoynego mieszkańca zlaną była. Okropne rzezie ludowne tam niegdyś Miasta, Wsie licznie osiadłe, zaludnione Powiaty, i rolę dobrze uprawną, w dzikie nieużytecznym krzewiem i buynem zielskiem zarosłe stepy, obróciły. Ocalony losem, lub ucieczką zgładzonych srogim śmierci rodzaiem Przodków potomek, drżał na samo wspomnienie buntowniczey czerni. Przywodząc sobie na pamięć naydziksze okrucieństwa, na

zebrawszy Kozaków zgraię, kilkakrotną klęskę Woyskom naszym zadał. Przy Żołtych Wodach, gdzie Stefan Potocki Syn Mikołaia Kaszt: Krak: poległ; pod Zbarażem, gdzie Jan Chreptowicz Syn Wdy Nowogr: i Przedbor Lackoroński zginęli; pod Korsuniem, gdzie Potocki i Kalinowski Hetmani w niewolą wzięci byli, a naysromotniey pod Pilawcami woyska nasze znieśli. Bunt ten trwał

które się tylko wściekła zapalczywość zdobyć może, a których lub sam był świadkiem, lub z powieści tysiąca ust słyszał, Szlachcic razem i Rolnik rospaczał. Pełno wszędzie trwogi, która z większem coraz wyobrażeniem niebezpieczeństwa wzmagać się zwykła.

Jakoż, iuż gwar pokątny śpisku taiemnice knował; Już złośliwość sprzężona z zabobonem, odziawszy się pozorem żarliwey Religii, krwawe zamysły podszepnęła ludowi; iuż zhukana swawola na

---

aż do śmierci Chmielnickiego; odnowiony od Syna iego Jerzego, Jan III. przytłumił. IV. Uknowany przez Doroszenkę r. 1667. zniósł pod Podhaycami Jan Sobieski. Ale odżył znowu za Michała Krola, sprowadził nam Woynę Turecką, i do haniebnego Buczackiego Traktatu nas wciągnął. V. Pod Augustem II. Paliia bunt knować zaczął, który uspokoić Piotr Car Moskiewski obowiązał się,

hasło swobody buntownicze zgromadzała kupy; iuż Czerń wzburzona opatrzywszy się w okrutne śmierci narzędzia na życie różnowiernych Lachów zboieckie żelaza ostrzyła.

Tu prawdziwa Narodu potrzeba, tu pole wspaniałey Stanisława Potockiego usługi.

Gdyby był odgłos sławy, którym wielkość dzieł uprzedzenie wymierza, obrał raczey, niżeli rzetelną ich użyteczność; gdyby był wolał okazać się mężnym Rycerzem, niżeli miłośnikiem ludzkości, zaiste uzbroiony orężem, odwagą i ludem, nayłatwieyby buntowni-

ale raczey Woyska nasze w Ukrainie szerzyć mu się nie dały. VI. Ostatni bunt r. 1768. wszczęty, iaki miał początek, powód, i koniec, świeża żyiących ieszcze świadków pamięć niepotrzebuie przypomnienia.

czy motłoch uskromił i pokonał. Mógłby zapewne ieden tysiąc ocalaiąc ludzi, drugi, ścieląc trupem, wytępić; mógłby postrachem okrucieństwa rozhukaney zgrai śpisek w swym gniezdzie przydusić. Miał przed sobą niedawne przykłady. Lecz boiaźń słabym zawsze być stróżem powinności mniemał. Wolał ludzkością zabieżeć potrzebie zwycięztwa, niżeli krwi wylewem onego dopinać. Nie orężem się więc, ale rostropnością i duchem łagodności uzbraia. Te mu podały śrzodki do uprzedzenia okropnych skutków, któreby rzeź niechybnie sprawiła. Ufny w powagę Cnoty, która go bezpiecznym czyniła, staie w pośrzód wzburzonego Ludu. Sam odgłos Jmienia Potockiego z ust do ust podany zamysły buntownicze pomieszał; Na widok Jego przygotowane do zaboiu żelazo z rąk zuchwalcom wypadło. Zgraia śmiałych opryszków do swych siedlisk pierzchnęła, a resztę śpisku opornego,

który się niedał pokonać ludzkości, męztwo obalić, i zniszczyć zdołało. (d)

Bunt zatem upadł, Wieśniak spokoyny do swey powinności, Obywatel bezpieczny do domu swego powrócił, a zuchwały poddaniec zawstydzony łagodnem obeyściem się, szedł nasycić swe podziwienie, które w nim dobroć Pana sprawiła. Ocalona w ten sposób od okropney klęski Ukraina, Zbawcą swym Potockiego uznała. Pomyślny dzieła skutek, i przekonanie o użyteczności swey usługi, za nayokazalszą mu nagrodę stanęło. Jnney nie żądał, i nie miał. W cnotliwym Rzymie na wieniec za-

(d) *Bunt ten na Ukrainie r. 1785. knowany od Chłopstwa przez pilną baczność JW. Potockiego odkryty, a roztropnością Jego skutecznie uśmierzony został.*

sługiwał, kto ziomka życie ocalił; on ich tysiące od srogiey śmierci ochronił.

Tu chęć nieśmiertelney sławy stanąćby iuż mogła, ale nie tu ieszcze gorliwość Cnoty poświęconey użytkom publicznym stanąć chciała. Bo coby ku uwiecznieniu innych dosyć było, Potockiemu wstępem iest tylko do chwały. Między możnością, a obowiązkiem okazania Oyczyznie usługi, czynić różnicy nie umie. Owszem więcey się być winnym mniema, niżeli zdoła. Nietylko więc nieogląda się na innych, by go kto w spólney powinności wyręczył, ale sam wszystkich w pośpiechu publicznego ratunku uprzedza.

Przybyła od granic południowych zaraza, co iednym powiewem tysiące trupów ściele, iuż w Ukrainie nasiona

śmierci rozrzuciła. (e) Strute szkodliwym iadem powietrze iednym oddechem słabych i zdrowych zabiiało. Zgłodniały śmierć w kęsie chleba połykał; chciwy do cudzego maiątku, litośny do ratunku ściągaiąc rękę, zarówno występku i cnoty ofiarą martwą padali; Żona na łonie Męża, Mąż na łonie Żony duszę wyziewał; Rodzice obok Dzieci, Dzieci na rękach Rodziców konały. Gdzieśkolwiek rzucił okiem, alboś trupa bez duszy, albo ieszcze z śmiertelnym zgonem walczącego człowieka uyrzał. Ta okropna postać iedney okolicy, powszechnąby się zaiste klęską Narodu stała; gdyby była wspaniała i gorliwa Wielkiego Męża rostropney rozszerzeniu zarazy nie założyła tamy. Tu hoynym

(e) *Zaraza ta około Bałty, Mochylowa, i Jarugi iuż się szerzyć poczęła była, ale staraniem JW. Potockiego, z narażeniem na niebezpieczeństwo własnego życia uśmierzona została.*

Panem, dobrym Obywatelem, i czułym człowiekiem bydź umiał.

O! ludzkości, iak szlachetny iest zapał duszy, która Tobą oddycha? Jak widok Twóy pełen zawstydzenia dla tych, co nie żyią tylko dla siebie? Jak smak twey słodyczy nieznany iest umysłom tkniętym niesytey chciwości zarazą? Potocki sypie swe dostatki na łono nędzy. Ubezpieczaiąc zdrowie ludu, potrzeby iego razem opatruie. Biegłych Lekarzów sprowadza, nie spuszczaiąc się zaś na ich starania opłacone swym kosztem, sam się losem i życiem wzgardzonego Rolnika zatrudnia. Nie wzdryga się odwiedzać nikczemney Poddanych chaty, badać się o ich stanie, a wylaney wszędzie dobroczynności ludzkością ceny dodaie.

Wielki Mężu! ten co w rozpaczy śmierci tylko wyglądał, Tobie winien,

że żyie. Ow co nie maiąc czem siebie i zgłodniałey Familii zasilić, bluźnił Nieba, i losowi swemu złorzeczył, wsparty Twoim darem, narzędziem Cię Opatrzności nazywa. Jnny, co od śmierci i nędzy ścigany porzucić Zonę, Dzieci i Przodków siedlisko musiał, iż się do miłego pożycia wrócił, Twem dobrodzieystwem uznaie. Te łzy, któremi nie ieden Rodziców, Krewnych lub Przyiaciół straconych płakał, dobroczynna Twa ręka otarła.

Lecz oderwiymy się od tak tkliwego Cnoty widoku; gdy słabe pióro, ani iey wielkości, ani wdzięcznemu uczuciu ludu wydołać nie potrafi. Ten wieniec, który Dobroczyńcę ludzkości zdobi, z tysiąca innych zaszczytów świetność swą bierze. Wśrzód publicznych Cnót obowiązków, bynaymniey o prywatnych nie zapomina. Cnotliwy Oyciec dziewięciorga Dzieci, wierny

Mąż równey zacnością rodu i przymiotów Małżonki, dopełnia ściśle, co świętym związkom iest winięn.

Powiedz, komu los oglądać Dom Jego zdarzył, nie iestże to Dom uprzeymey ludzkości, Szkoła Obywatelstwa dla Szlachetney Młodzi, dawnych Przodków naszych zwyczaiem? Powiedz, nie iest-li mieszkaniem prawdziwey roskoszy, którą spokoyność poczciwego sumnienia, zasłużona miłość ludu, zgodność i słodycz pożycia sprawuie? Powiedz, ieżeliś zbudowany skromną wspaniałością, ową cechą rzetelney wielkości, nie wchodził z szacunkiem, a z zadumieniem powracał? Powiedz, iak przystęp dla wszystkich otwarty, ani duma, iak zwyczay Panów, setnemi zaworami drzwi strzeże? Jak hoyność wylana dla ratunku nędzy? Jak szanowana w Osobach równość bez względu na niższość maiątków i stopniów?

Jak sam częstokroć nauką, a zawsze przykładem niedoyrzałych Jmienia i zasług swoich następców sposobi? — Sznuycie dzieci, napomina ie, Religią Przodków Waszych; Lecz idzie razem naypierwszy praw oney dopełnić. Dobroczynność im zaleca, w tym hoynym datkiem nędzę zasila, upadłych dźwiga, i opieki żebrzącym wspaniałą rękę podaie. Winniście, mówi im, wszystko Oyczyźnie, wszystko więc dla niey poświęcić wam należy. Ledwie to wyrzecze, życie na obronę, maiątek na ofiarę iey niesie. Gdy ducha męztwa w nich wpaia, i na obrazy Przodków skazuie, wzrok razem dzieci na Siebie obraca.

Równie szlachetnie myśleć i działać umieiąca Matka, miłość i wychowania trudy z Oycem połącza. Ta, gdy młode hartuie ciała, gdy do skromney prostoty, surowości obyczaiów zaprawia, gdy od zarazy miękkości ie strzeże,

mniemałbyś, iż dawney Sparcie przyszłych Obywatelów utwarza. Widoki, zdania, zabawy same ducha w nie publiczności wlewaią. Przykłady miłości Oyczyzny, szacunku Wolności, i nieulęknionego żadną trwogą i siłą męztwa, gdy się codziennie o ich uszy i oczy obiiaią, skutecznie do serc młodych przechodzą.

Co za miły dla nieuprzedzonych umysłów widok! gdy poważny zasługami i dostoynością Oyciec, otoczony licznem gronem swych Dzieci, nie wstydzi się (tak zepsucie wieku, i zapomniana dziś prawie nayświętsza przyrodzenia powinność mówić mi każe) sam im przekładać prywatnego i Obywatelskiego życia obowiązki, sam sprawy z ich postępków badać się; gdy niezawiedziony w pochlebnych nadzieiach, łzy świadki czułey roskoszy roni, niemi lice przyciśnionych do łona swego Dzieci

skrapia; gdy im los przyszły Oyczyzny porucza, ich życia i maiątki Oyczyznie poświęca!

Mógłbym i to sprawiedliwie mieścić w Potockiego pochwale; że dozór i pomoc Edukacyi swych Dzieci, nie idąc za skażonem wieku uprzedzeniem, nie wędrownym z obcego Kraiu przychodniom, lecz nie pospolitą zdatnością, Cnotą i oświeceniem zaleconemu Rodakowi powierzył. Bo nie dla popisu z płochych wiadomości, nie dla dogodzenia przesądnym zwyczaiom, nie dla zabawy posiedzeń, ale dla użytku Kraiu Obywatelów ukształconych mieć żąda. Lecz gdy inne ieszcze nie mniey ważne nasuwaią się mówienia powody, samemu mi sobie przepisać nie iako granice należy. Wiele rzetelnych pochwał dla swey pospolitości, pochwałą bydź w Tobie przestały; wiele rzadkich zaszczytów dostatecznych dla wysławienia in-

nych, między zaszczytami Twemi liczone nie są. Co w mierności zadziwiać mnie mogło, to w wielkim i okazałym widoku ściągnąć mey uwagi nie może.

Uwielbiałbym Twe wspaniałe dla Kraiu ofiary, nie tylko przez wzgląd hoynego i dogodnego potrzebom publicznym daru, ale i przez wzgląd daleko użytecznieyszy danego powszechności przykładu; gdybym nie znał, iż ofiara maiątku nader małą iest rzeczą dla Obywatela, który siebie, życie swe, i całą usilność Oyczyznie poświęcił. — W wieku tym wprawdzie, gdzie chęć osobistych zysków wszystkich umysły zaięła, gdzie użyteczność dla Kraiu nagrodą podsycać trzeba, gdzie usługi publiczne płatnemi bydź muszą, gdzie na hańbę czasów naszych, przedayne za złoto dusze Kray się zdradzać odważyły, nie można nie oddać należyte-

go szacunku tak nieoszczędnym dla dobra publicznego darom. (f)

Lecz powiem prawdę, nie są te naywiększą zasługą Twoią. Niech Cię gmin, którego blask nikczemnego kruszcu omamić może, z obfitości i szczodrego szafunku bogactw wychwala, od oświeceńszych umysłów inszy się hołd

---

(f) *Wiadome są publiczności JW. Potockiego dla Rzeplitey ofiary. Co przyrzekł na Seymie Grodzieńskim r. 1784. to i uiścił. Wystawił Regiment z 400. głów złożony, i 24. sztuk Armat darował z tym skromnym napisem:* Civis me obtulit Patriæ. *Niedostatek Skarbu w* 10,000. *Czer: Złł: zastąpił, a w czasie chciał mieć obróconą tę Summę na nagrodę Zołnierza, któryby się naylepiey w potrzebie sprawił. W czasie ninieyszego Seymu wystawienie Posągu dla Stefana Czarnieckiego i* Legion *z* 10,000. *ludzi wraz z potrzebną bronią i Armatami ofiarował.*

Cnocie Twoiey należy. Jako chęć korzystania z dobra Oyczyzny mam za zbrodnię, oszczędność żałuiącą maiątku dla potrzeb Kraiu za zgwałcony obowiązek, tak w dobrowolnych publicznych ofiarach, gdy potrzeba Narodu wymaga, dopełnioną tylko powinność dobrego Obywatela bydź widzę.

Głos to iest Wielki Mężu zgodny z uczuciem Twoiem. „Wszystko, mówiłeś, mam od Oyczyzny, wszystko więc iey oddać winienem. Ofiara życia i maiątku, nie iest iak tylko wypłaceniem długu, który się od nas Oyczyznie należy. Niegodnym iest zaiste, aby go ta na swem łonie cierpiała, kto Jey ratunku odmawia; obrzydłym przyrodzenia potworem, kto w niedoli publiczney własnych korzyści szuka. Co do mnie, wtenczas się tylko szczęśliwym, i bogatym bydź uznam, gdy Kray mocnym; bezpiecznym, i zupełnie wol-

lnym oglądać będę. Im więcey komu użytków Naród udzielił, tem hoyniey do dobra iego przyłożyć się powinien. Nie skąpoś mnie miła Oyczyzno przez ręce Przodków obdarzyć raczyła! Szczęśliwym, gdy mi potrzeba Twoia choć szczupłą cząstkę powrócić Ci pozwala, gdy opatrzeniem ludu i zbroi usłużyć Twemu bezpieczeństwu mogę.,,

Tak myślić, mówić i działać wielkie tylko dusze umieią; tak myśli, mówi i działa Potocki. Uwłoczyćbym pewnie szacunkowi Twemu zdawał się, gdybym Ci to za zasługę poczytał, żeś zawsze prywatnym interessem pogardzał. Znam, iż ta namiętność podłemi tylko sercami włada. Cnota, powinność, dobro i Sława Narodu, te zawsze były czynów Twoich sprężyną. Tych w radach Twoich wymownym bydź tłumaczem umiałeś.

Ani zbytnim nie unosić się zapędem dla wolności zaszczytu, ani czołgać się niewolniczo dla podległości potrzeby; obstawać mężnie przy swobodach Narodu bez nadwerężenia praw Tronu, bronić praw Tronu bez uszczerbku swobód Narodu, a w podziale stronności iść tylko za własnem przekonaniem; w publiczney sprawie złożyć niechęci, zapomnieć o sobie, i wszelkich związkach Krwi i przyiaźni, przestać bydź nieiako człowiekiem, aby bydź dobrym Obywatelem; ani zuchwale gardzić przychylnością Sąsiadów, dla tego żeś wolnym, ani podle ulegać ich przemocy, dla tego żeś słabym; ni zbytniem się zaufaniem zabezpieczać, ni w płochey trwodze rozpaczać; lecz w siłach wewnętrznych, iedności Stanów, prawach rozsądnych, Magistraturach dobrze urządzonych i sprawowanych, w Skarbie zamożnym, obfitości publiczney, ludności Kraiu, związkach z ob-

cemi, moc Narodu zakładać; te są prawidła Obywatelskiego myślenia, które ia z wzoru Twego czerpałem. Duch publiczności tak właściwem iest duszy Twey piętnem, iż z niego, albo Ciebie, albo naylepszego Obywatela poznaćbym zawsze potrafił samego.

Czyliś przekładaną Tronowi prawdą poprzysiężoney Narodowi wierności dowodził; czyliś za potrzebą utwierdzenia (g) Wolności obrad Stanu Rycerskiego obstawał, czyliś względem urządzenia mocy Woyskowey zdanie swe otwierał, czyliś prawa oszczędności, wolność nieścieśnioną handlu, pomnożenie sił i skarbu zalecał, zawsze zdań Twych hasłem była wolność, celem dobro i sława Narodu, zawsze powaga

---

g) *Proiekt Seymikowania przez JW. Potockiego na Seymie 1786. podany.*

wymowy i prawdy moc przekonania i władzę umysłów dzieliła.

J dar bowiem wymowy między pochwały Twoie liczyć mam prawo. Chlubny zaiste iest zaszczyt dla Obywatela Wolney Rzeplitey, iak dobrze myśleć, tak pięknie mówić podołać. Niewolniczego Rządu poddaniec bydź wymownym nigdy nie może. W wolnych tylko Narodach wymowa początek i wzrost wziąwszy, panuie. Czczym byłoby Republikanta przywileiem, mieć wolność zdania, a nie mieć mocy wymowy. Potocki! tubym sobie daru Twoiego życzył, abym zasługom i przymiotom Twoim szacunek sprawiedliwy oddał. Ale w tym obowiązku świadectwo mnie powszechności zastąpi.

Godny ten Republikant dawnych sławy i potęgi Narodowey wieków, któregośmy w Radzie, bądź w po-

poważnym w Senacie, bądź w szanownym gronie Rycerstwa Walerym i Katonem widzieli, uyrzelibyśmy go pewnie Fabiuszem, lub Scypionem, gdyby potrzeba i okoliczność równe Mu były pole do sławy woienney otworzyły. Potrzeba i okoliczność są dziełem zdarzenia; męztwo i chęć ofiary życia dla Kraiu, dziełem tylko wielkiey duszy bydź mogą, a natych Mu nigdy nie zbywało.

Wszak ieźli miłość Oyczyzny i ludzkości wiodła go wpośrzód okropnych pustoszeń, które sprawowała śmiertelna zaraza; ieźli niezatrwożony narażał się na zgon, któryby, nieśledząca chwalebnego powodu potomność, głuchem milczeniem pokryć mogła; ieźli dla ulgi losu nieszczęśliwych nieodstręczony przykrością pory i trudów, nie wzdrygał się poledz ofiarą, czyliżby męznie stanąć w obronie Oyczyzny wątpił, i zmyć krwią własną hańbę Narodu, którey się

wstydzić czasy nasze zawsze słuszną przyczynę mieć będą? Czyliżby nie leciał zgon tam chwalebny ponieść, gdzie by Mu Cnota powinność, a miłość własna nieśmiertelną wystawiła sławę?

Ale zacóż się pytam, czemuby nie miał Potocki tam dobrze się sprawić, gdzie w rzeczy samey iuż z naywiększą rostropności i męztwa chwałą się sprawił? Wie Naród cały, wiedzą i obce, w iak trudnych i zawiłych okolicznościach rząd Kraiowy straż mu granic powierzył; iak i bezbieczeństwo zewnątrz obwaroweć, i nie nadwerężenia Sąsiedzkiey przyiaźni przestrzegać umiał; iak z szczupłą garsztką honor Narodu utrzymać potrafił; iak zdrowia, pracy i maiątku w tak ważney usłudze nie szczędził; iak rostropnem męztwem zaczepek unikał, zdarzone odpierał, i obojętności Narodowey prawa zachował.

Prawdziwe męztwo naypięknieyszym iest miłości Oyczyzny owocem, i właściwym Wolnego Obywatela przymiotem. Szczupły ludu Wolnego poczet, łatwo nayogromnieyszą niewolników potęgę zetrzeć zdoła. Wystawmy iak chcemy naysłabszy Naród, niech tylko w nim Obywatel Oyczyznę swą kocha, niech się zna na szacunku wolności swoiey, niech daleki od obcey podległości, ma ią tylko dla prawa i Tronu swoiego, a nie będzie moc żadna tak silna, którąby go pokonać mogła.

Mieymy wszystkich Potockich, a światu całemu, iak niegdyś Rzymianie, prawa ieszcze dawać będziemy.

Z tak wielu znakomitych przymiotów i czynów, wyobrażenie wielkości Twoiey złożone, gdym chciał nie raz równać w pochwale z temi, których nam naygłośnieyszą pamięć sławnych Rze-

czypospolitych dzieie podały; Duch Obywatelski, szacunek Wolności, i chwały Narodowey, wspaniałość ofiar na potrzeby Kraiu, gorliwość w usługach publicznych, i niemniey zacne iak onych dzieła, godnym Cię zawsze czyniły, abym obok ich nieśmiertelnych imion i Twoie położył. Lecz gdy na los ich myśl moię zwracałem, gdym widział, iako niesłuszność użyteczną w iednych Cnotę aż za Kraiu granice ściga, iako drugich zaięte dobrem powszechnem starania, krzywdzącym podeyrzeniom ulegać musiały, iako innych naylepsze zamysły i czyny w nieufność u Narodu wprawiły, iako nayczystsza chęć Obywatela, karę nań nieraz i zemstę publiczną ściągnęła, wzdrygałem się na tak smutny los Cnoty, i myśl równania Ciebie cofałem.

Taż to, mówiłem, w wolnych Rzplitych Cnoty nagroda? taż to wdzię-

czność, do którey zasługa ma prawo? tenże to skutek szacunku, który się wielkim przymiotom i czynom należy? Lecz cóż chcę czynić? Ten los był naywiększych Mężów w Grecyi i Rzymie, (h) i w każdym Wolnym Narodzie, ten los bydź i Potockiego musi.

Lękliwa i pełna podeyrzenia wolność, co grunt swych swobód na ró-

---

(h) Kamillus z *Oyczyzny uchodzi, a żegnaiąc zawistnych Ziomków, prosi Bogów, aby mu kiedy zdarzyli sposobność użyteczney dla nich usługi. Jakoż on Rzym oblężony w krótce od Gallów oswobodził.* Scypio, *zamiast nagrody dla tylu dzieł i zwycięztw sławnych, niesłusznego podeyrzenia nie uszedł.* Flaminiusz, Emili, Cycero, *i podobni im dobroczyńce Narodu, z niewdzięcznością i zawiścią walczyli.* Arystydesa, Focyona, Cymona, Epaminondy, *i innych wielkich Mężów w Grecyi Cnoty karą wy-*

wności zasadza, Cnoty nawet wyższey nad miarę powszechney równości nie cierpi. Cień sam przewagi w naychwalebnieyszych zasługach ią trwoży; Szanuie wielkie dusze, ale im zbyt ufać niechce, aby kiedy szacunku nie zamieniła w podległość. Lecz ta niesłuszność publiczney dla Cnoty niechęci, nayrzetelnieyszym wielkości Obywatela dowodem i świadectwem się staie.

---

gnania, lub prześladowaniem Rplite płaciły. Pełno przykładów w dzieiach wolnych Narodów, które tey prawdy dowodzą. Ale na co nam obcych? Niechęć wspoł Ziomków prześladowała Wielkiego Zamoyskiego aż do zgonu. Jan Tarnowski każdem chwalebnem swem dziełem, liczbę zawistnych pomnażał. Czarniecki i Chodkiewicz Kray od Nieprzyiacioł uwolnili, siebie od nich uwolnić nie mogli. Niebyliż to iednak nayzasłużeńsi Obywatele w Narodzie?

Potocki! nie lękay się losu, którego przed Tobą tylo Wielkich Mężów doznało. Luboby niewdzięczność publiczna nayważnieysze usługi wzgardą płacić miała; luboby niechęć nayzbawiennieysze Twe zamysły opacznem tłumaczyła nicowaniem; luboby nayszkodliwsze zamachy na obalenie sławy dzieł Twoich knowała, gdyby nawet Twą Cnotę ochydziła w Narodzie; Jdź śmiało naprzeciw podeyrzeniu i nieufności publiczney. Nieprzestaway bydź tym, czym iesteś. Bo i niewdzięczney Oyczyznie dobrze czynić należy. Nie ma nic, coby Obywatela uwolnić mogło od winnych dla niey obowiązków. Wpośrzód śpiknioney przeciw Tobie zawiści, znaydziesz przecie zawsze w sprawiedliwości serc czułych obronę. A gdyby nawet Twa Cnota wszystkich na Cię oburzyła Współ-Ziomków, naówczas mów z Zamoyskim: „ Prze-
„ śladuy mnie Narodzie, ale słuchay.

Daleka od przywar obecnego wieku potomność powetuie Twey krzywdy, i na tymże gruncie który niechęć na Twe uszkodzenie podryła, Kolos Ci nieśmiertelney sławy, tym trwalszy podźwignie.

Szlachetne dusze, którym poczciwe sumienie świadkiem Sędzią i nagrodą iest razem, na sobie samych przestaią, i nieuwiedzione żadnemi względami, idą prostą do swey powinności drogą, choćby im naytrudnieysze zawady przełamywać, choćby im z oporem niewdzięczności i niechęci walczyć, choćby im przez skały, przepaści i ciernie przedzierać się przyszło. W nayprzykrzeyszych przeciwnościach roskosz znayduią, a użyte niesmaki słodycz im wczasie przynoszą.

Lecz niechby nawet wcześnieyszego Cnoty swey zapragnęli owocu, w szą-

cunku go pewnie publicznym oglądać będą. Sprawiedliwa czułość hołd, im winny niosąc, skromne ich żądze uprzedzi i przewyższy. Przekonanie moie w tey mierze Twego Potocki doświadczenia przykład umocnił. Gdy widzę, iak liczne dowcipy Jmie Twe i dzieła iuż nieśmiertelney pamięci podały; że z ust naylepszego Króla nieraz w obec Narodu naychlubnieysze Twych zasług świadectwo odniosłeś; że ofiary Twe zapisane w Xięgach praw naszych, późnych Potomków przykładem rzadkim, wspaniałości budować będą, że Prowincye w uchwałach swoich okazanie Ci powszechnego szacunku i wdzięczności swym Namiestnikom zalecały; że Ziazdy Kraiowe brzmiały tylekroć odgłosem pochwał Twoich; że w społeczeństwie, które się celem pomnożenia Obywatelstwa i dobroczynności szczyci, piękna wymowa Twe Cnoty wielbiła; że Naród chciał Cię mieć u naypotężnieyszego Sąsiada woli swoiey

tłumaczem, i powagi pnbliczney zastępcą; że Mónarcha, który odwagą wielkich zamysłów i dokazaniem licznych odmian w prawach i zwyczaiach Kraiowych, na obszerną w dzieiach pamięć zasłużył, w wyrokach swoich oddać sprawiedliwość Twym zasługom, i wzór Cnoty Obywatelskiey w Cudzoziemcu Kraiowi swemu wystawić nie wątpił. (i)

Pozwól więc, abym i ia do tego Kadzidła, który powszechny szacunek, cnotom i czynom Twoim pali, choć drobne ziarno przyrzucił. abym głos słabey pochwały, który się nawet z ust Ci nieznanych wydziera, z zasłużoną przychylnością Oyca Narodu, poważaniem Współ-Ziomków, i wdzięcznością ludu połączył, a uwielbienia następnych wieków nie iako uprzedził. Zadziwio-

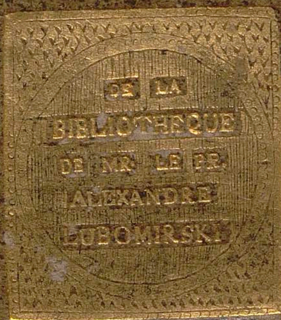
(i) *Cesarz w Uniwersale swym do Stanów Gallicyi r. 1786.*

ny pewnie cnotami Twemi Potomek, gdy ie czytać w dzieiach czasów obecnych będzie, w Wieku, rzecze, sławnym Klęskami, o które przyprawiła Kray słabość nasza, a przemoc zmocnionych Sąsiadów, był Obywatel, co zrodzony w tym Jmieniu, któremu Naród wielką część sławy swey winien, gdy się usługom publicznym poświęca, gdy całą usilność i dostatki hoynie dla dobra Oyczyzny łoży, gdy iey ofiarą, radą i życiem swem broni, gdy lud dobroczynnością i opieką wspiera, gdy go od okropnych klęsek ratuie, zasłużył, iż za życia, iuż obrońcą Oyczyzny i Oycem ludu był zwany.



NW


Biblioteka Jagiellońska
stdr0024816


DE LA
BIBLIOTHEQUE
DE MR. LE PR.
ALEXANDRE
LUBOMIRSKI